

niedziela, 01.04.2018

Pusty Grób - ujrzeć i uwierzyć

Jerozolima. Byłem, widziałem. Święte miasto trzech religii. Dla chrześcijan jest to miasto szczególne, wyjątkowe, tego nie trzeba tłumaczyć ani rozwijać... Jednak, kiedy już wróci się do domu z pielgrzymki i zaczyna opowiadać wszystkim o naszej pielgrzymce do Ziemi Świętej, pojawia się pewien kłopot, nie do wszystkich miejsc jesteśmy w stanie dopasować nazwy. Pewnie związane jest to z naszymi wcześniejszymi wyobrażeniami o tych miejscach. No bo Betlejem to wiadomo. Na samo słowo „Betlejem” mamy przed oczyma Boże Narodzenie i nasz polski folklor z choinkami, prezentami, śnieżkiem i górskimi chatkami. A tu Betlejem brudne, bez śniegu i choinek, a samo wejście do Bazyliki Narodzenia tak niskie, że prawie na kolanach trzeba. A Jerozolima? Jerozolima to już kojarzy nam się jakoś tak smutno, wręcz tragicznie. Poniekąd dlatego, że miejsce to pamięta ostatnie dni życia Pana Jezusa z drogą krzyżową na czele, cierpieniem, śmiercią i pogrzebem. My te miejsca odbieramy jak Ci adoratorzy przy Grobie Pańskim w Wielką Sobotę w naszym kościele, którzy ze wzruszeniem patrzą na leżącą figurkę Pana Jezusa w grobie. Przy okazji jajeczka i kiełbaskę poświęć i można uznać, że świąteczna obecność w kościele - zaliczona. A rzeczywistość jest zupełnie inna w czasie Via Dolorosa Jerozolima tętniła życiem, na ulicach, tak jak dzisiaj, był gwar, handel i codzienne życie. Wiele osób nic sobie nie robiło z pochodu jakiegoś skazańca, rzeczywistość nie była taka cukierkowa i wymuskana. Wydaje się, że mijamy się w pewnym sensie z istotą tego w co wierzymy. Nawiedzenie Ziemi Świętej powinno być pewną zamkniętą logiczną całością. Niestety często pielgrzymka do Ziemi Świętej kończy się zbyt wcześnie. I wcale nie chodzi tu o jej długość, w czasie, czy dzień tygodnia... Pielgrzymowanie zazwyczaj kończymy w Bazylice Grobu Pańskiego. (Wejście do gronu na zdjęciu) Dzień ostatni: Bazylika Grobu Pańskiego, finał, szczyt, najważniejsze miejsce, każdy chce tu pobycć dłuższą chwilę, pomodlić się w ciszy. Jednak dla nas, chrześcijan nazwa tego miejsca nie jest do końca poprawna, (chyba, że komuś jest wszystko jedno). W tym miejscu warto zadać sobie, to ważne pytanie, nasza wiara oparta jest na grobie czy na... no właśnie – zmartwychwstaniu? Dla nas jest to Bazylika Zmartwychwstania Pańskiego – takiej nazwy powinniśmy używać. I nie jest to żadne nadużycie, Kościół Prawosławny tak właśnie określa tę świątynię. Bazylika Zmartwychwstania Pańskiego. My nie wierzymy w grób – tylko w Zmartwychwstanie. Grób jest tylko chwilowo. Jest momentem, który jest już zakończony. Bazylika nie Grobu tylko Zmartwychwstania. Grób to grób, skała na której leżało ciało Pana, miejsce w którym stał krzyż - tego wszystkiego możemy dotknąć. A jak możemy dotknąć Zmartwychwstania? Dochodzimy w końcu do sedna i celu naszej pielgrzymki do Ziemi Obiecanej. Bo nie jest nią ani zwiedzanie Betlejem, ani poznanie odmienności kultur, ani modlitwa przy miejscu ukrzyżowania czy nawet wejście na kilka sekund, bo mnisi poganiają, do pomieszczenia Grobu Pańskiego... Celem pobytu tam, jest przeżycie Misterium Chrystusa, Misterium Jego życia i śmierci, a szczytem tego jest zmartwychwstanie. To jest nasz cel pielgrzymki. Zobaczyć na własne oczy, że ten grób jest pusty! Pusty grób jest konsekwencją zmartwychwstania, a nie tylko ciekawym miejscem związanym ze śmiercią Jezusa. Wejście do pustego grobu, gdzie było złożone ciało Chrystusa, jest namacalnym dotknięciem własnej wiary. Jeśli nasza wiara kończy się na ukrzyżowaniu i grobie to wchodzimy do tego grobu jako żałobnicy opłakujący stratę człowieka, bliskiej osoby. Tak jak w Wielką Sobotę w Polsce - jeśli istota wiary opiera się na koszyczkach, pisaneczkach i jajeczkach – no bo to fajnie jak ksiądz pochłapie nam jedzonko i to nasze jedzonko bardziej święte się robi. To my tak zostaniemy w tym grobie czując, może niedowierzanie, może zagniewanie, może pretensję nawet. Chrystus dawno powstanie z martwych a my dalej, jak niewierni Tomasz, będziemy tylko patrzeć i oglądać grób i oczekiwać, nie wiadomo czego... Jeśli natomiast dla nas główną prawdą, wiarą i istotą jest zmartwychwstanie, to ten pusty grób w Bazylice Jerozolimskiej będzie potwierdzeniem tego w co wierzymy. To co mówił Anioł: nie ma Go, zmartwychwstał! Wtedy dla nas pusty grób nie będzie symbolem śmierci, tragizmu i upadku a symbolem życia i



zwycięstwa. Ale w to trzeba wierzyć. Uwierzyć. Uwierzysz?